

URZĄD DO SPRAW WYZNAŃ
DYREKTOR ZESPOŁU

Warszawa, 09 czerwca 1987 r.

224
F-300

Notatka

dot. oceny przebiegu pierwszego dnia III-ej
wizyty Jana Pawła II w Polsce.

- do U. XVII
JR
1. Pierwszy dzień III-ej wizyty J.P. II w Polsce zarysował to, że ma ona nieco odmienny charakter od dwóch poprzednich, jeśli chodzi o cele faktyczne i strategiczne. Jest ona bowiem przygotowana głębiej, jeśli chodzi o osiągnięcie jej perspektywicznych skutków w sferze religijnej i społeczno-politycznej. W tym kontekście, w jej kompozycji i treściach odzwierciedla się również i to, że jest ona częścią planu (pewnego) dłuższego procesu kształtowania polskiego społeczeństwa m.in. i tego, które ma dokonać się w wyniku IV-ej i V-ej wizyty tego papieża w Polsce. W tym świetle znajdują potwierdzenia nieodległe w czasie wypowiedzi "gabinetowe" niektórych członków kierownictwa polskiego Kościoła, o tym, że obecna wizyta papieska, biorąc pod uwagę to, że dwie poprzednie nie spełniły oczekiwanych zadań, musi wyjść z innych przesłanek zakładających długofalową pracę nad przekształcaniem myślenia społeczno-politycznego narodu, kontynuowanych głównie w wyniku głębokich i kapilarnych oddziaływań Kościoła. Stąd też charakter tej wizyty jest bardziej niebezpieczny nie w bliższej, ale w dalszej perspektywie czasowej. Tym bardziej, że Jan Paweł II, biorąc pod uwagę rozwój sytuacji w ZSRR /odnowa/, a także pewne procesy zachodzące w PRL, nie uczyni nic takiego spektakularnego, które pośrednio przyczyniłoby się do ich zahamowania. Wynika to z jego ambicji wpływania na rozwój sytuacji w tej części Europy w skali szerszej.
 2. W gruncie rzeczy pierwszy dzień wizyty zapowiedział już to wszystko, co wydarzyć się może w dalszych jej fazach. Zamkowe przemówienie papieskie wyznaczyło ^{główny} ~~przecież~~ zakres tematów społeczno-politycznych ~~w generalistach~~, a ^{tematyczne} ~~zakres~~ religijny i kościelny określiło wystąpienie w kościele Wszystkich Świętych. W dalszych wystąpieniach nastąpi jedynie tylko szczegółowsze omówienie tych kwestii w kontekście społecznym.

222

3. Zachowanie się papieża, zarówno na lotnisku /powitanie/, jak i na Zamku, należy również odczytywać i w kontekście znaczeń słów i gestów niedopełnionych, jak i tych gestów, które były aktorsko adresowane do czułego na nie społeczeństwa. Podobnie to trzeba czytać w kontekście /zapewne zamierzonych/ "uchybień protokolarnych /m.in. nie pozdrowił kompanii honorowej WP/, czy też starannego unikania jakichkolwiek oznak bardziej ciepłego stosunku zewnętrznego wobec szefa naszego państwa. Do tego trzeba dodać okazywanie wyjątkowo chłodnej uprzejmości, nie mówiąc już o tym, niezmiernie ascetycznym skwitowaniu sprawy podziękowania władzom za zaproszenie. /Porównanie jego zachowania w stosunku do jego postawy wobec prezydentów innych państw wyraźnie uwypukla ten jego oschły stosunek, co zresztą zostało tak odebrane przez widzów. Zapewne chciał uzyskania tego efektu papież, znany przecież ze swojego dobrego aktorstwa. ↓
4. W tym samym czasie papież przedstawia się społeczeństwu jako w pełni uprawniony przywódca narodu wskazujący "najwłaściwszy" kierunek rozwoju społeczno-politycznego kraju. Wtórzy mu kard. J. Glemp w formie wyjątkowo ostrej i nieprzyjemnej, co nie tylko świadczy o uprzednim ścisłym podziale ról między nimi, ale i o tym, co nas może czekać po wizycie, jeśli chodzi o realizację obecnego nauczania papieskiego w praktyce.
5. O tym, jaka istnieje rozbieżność między naszym rozumieniem kierunku przemian społeczno-politycznych w Polsce, a rozumieniem papieskim, najdobitniej świadczy zestawienie zamkowego przemówienia W. Jaruzelskiego i Jana Pawła II. Są to rozbieżności zasadnicze i nie do pokonania bez zmiany istotnych założeń wyjściowych, połączonej z ryzykiem utraty własnej tożsamości ideologiczno-politycznej. Jan Paweł II dysponuje bowiem wyjątkowo sztywnym schematem własnej koncepcji społeczno-politycznej dla Polski. Sztywnej do tego stopnia, że nawet w problemach dotyczących ogólnych stanowisk w sprawie pokoju światowego musimy dochodzić drogą zupełnie odmiennego procesu rozumowania i uzasadnień. Jak się okazuje, papieska koncepcja pokoju "wywodząca" pokój z reaganowskiej koncepcji praw człowieka nie może bez trudu znaleźć wspólnego mianownika z naszą koncepcją. /Skądinąd, wyjątkowo dobre przemówienie W. Jaruzelskiego na Zamku, jak się wydaje, nie wpłynęło na zmięczenie zasad rozumowania Jana Pawła II nie tylko w tym problemie ale i w kwestii praw człowieka, podmiotowości społeczeństwa, itp./.

223

226

6. W oparciu o rezultaty pierwszego dnia wizyty papieskiej należy też zakładać, że Kościół, w czasie jej trwania, nie udzieli prawdopodobnie otwartego poparcia dążeniom politycznej ekstremy. Należy też brać pod uwagę i to, że wobec społeczeństwa, nie udzieli też poparcia i władzy. Co więcej znajdzie być może okazję, aby wobec społeczeństwa podkreślać mniejszy lub większy dystans wobec tej władzy. Bez tego dystansowania się, w obecnej fazie, uznałyby on rezultaty papieskiej wizyty jako wątpliwe lub niewielkie. Na tym tle wyraźniej może zarysować się więc "zafunkcjonowanie", w tle wizyty, czegoś takiego, co Kościół nazywa "trzecią stroną", dającą znać o sobie /obok państwa i Kościoła/, a co określa mianem "opozycji demokratycznej". Inna sprawa to to, że ta "opozycja" przez długie lata znajdowała "rodzicielski" patronat w ramionach Kościoła, który to obecnie ma cichą satysfakcję, z jej bardziej samodzielnego "raczowania" i z tego, że "mimo wszystko socjalistyczne państwo pogodziło się z jej faktycznym istnieniem".
7. Należy też przypuszczać, że Jan Paweł II, nauczony doświadczeniami z poprzednich wizyt w Polsce swoje obecne wystąpienia publiczne ma tak skomponowane, że władzom państwowym będzie trudno używać ich fragmentów do udanego instrumentalnego ich spożytkowania, w doraźnych celach politycznych.

dr Edward Kotowski

Biuro
i Archiwizacji